

Spotkanie Prezesa Rady Ministrów  
Tadeusza Mazowieckiego  
z komisarzem ds. Rolnictwa EWG

R. Mac Sharry m

Warszawa, 12 stycznia 1990 r.

---

Po powitaniu, komisarz Mac Sharry wyraził uznanie dla odwagi i mądrości polskiego rządu. "Najbliższe 6 miesięcy zadecyduje o wszystkim - powiedział - jeśli w tym okresie się wam powiedzie, to dalej będzie łatwiej".

W odpowiedzi premier T. Mazowiecki scharakteryzował aktualną sytuację oraz reakcje społeczne na poczynania rządu.

"Chciałem z bliska zobaczyć historyczne zmiany, jakie zachodzą w Polsce - powiedział gość - rozmawiałem nt. dostaw żywności w przeszłości, teraz i w przyszłości oraz nt. wykorzystania środków pochodzących ze sprzedaży nadwyżek żywnościowych. Jeśli się powiedzie plan stabilizacyjny, to wzrosną ceny na energię. Z tym większym zainteresowaniem wysłuchałem informacji, że społeczeństwo jest przygotowane do poniesienia tych ciężarów. Pragnę pogratulować tych reform i życzyć powodzenia".

"Przeżywamy obecnie trudny moment, zwłaszcza w dziedzinie, którą panowie omawiali - stwierdził Premier - mamy kłopoty z rolnictwem. Pomoc w tej dziedzinie jest nam b. potrzebna. Długofalowa najważniejsza pomoc dotyczy środków do produkcji. Rolnicy mają pieniądze, ale nie mają za to co kupić. Bardzo trudno wytłumaczyć, że problemu tego nie można szybko rozwiązać. Wiemy - kontynuował premier - że w lutym możemy spodziewać się 300 tys. ton zboża chlebowego. To b. krótki termin, ale zależałoby nam na jego dalszym skróceniu".

Komisarz Mac Sharry zadeklarował sprawdzenie możliwości przyspieszenia dostaw.

"W rozmowie z panem Delors - powiedział premier - obiecano nam szybką pomoc doraźną w przypadku nagłych potrzeb. Dlaczego potrzeba jest nagła ? "Otóż musimy wyciągnąć zboże od polskich rolników. Mają oni zboże, ale nie są teraz skłonni nam je sprzedać".

"Dostawy zboża - wypowiedział się min. W.Trzeciakowski - pomyślane były jako tworzenie rezerw. Nasza sytuacja teraz jest o tyle inna, że my już wiemy, że zabraknie nam 1,2 mln ton. To już nie rezerwa, ale rzeczywista potrzeba".

"Pan rozumie - uzupełnił Premier - że jeśli na początku naszej nowej operacji wystąpią ostre trudności w tak podstawowej sprawie, jak zaopatrzenie w chleb - to powstanie niedobra sytuacja".

"To oczywiście - skomentował gość. Mówiłem już o tym polskim ministrom, że w łonie EWG występują zastrzeżenia co do rzeczywistej ilości zboża w Polsce. Rozumiem, że zboże przetrzymywane jest przez rolników. Albo sprzedają je państwu, albo skarmiają trzodę. Pewne rezerwy - kontynuował - przeznaczone są pewnie dla wojska. Jest także ważny problem koordynacji pomocy zbożowej i zakupu zboża za waluty wymienialne. Nie powinno się to zbiec w czasie, stąd nasza wola maksymalnego przyspieszenia pomocy. Pomóc chcemy bardzo, bo rozumiemy, czym byłby ew.brak chleba w Polsce".

"Przetrzymywanie zboża przez rolników - powiedział Premier - wynika z faktu, że istnieją oczekiwania wzrostu jego cen. Jeśli zorientują się, że ceny nie rosną, że jest chleb, to powinni zboże sprzedać, a nie skarmić trzodę".

"Musimy mieć - uzupełnił min. Balazs - większe pole manewru, niż kilka dni".

"Do tego - kontynuował Premier - nierówno rozłożone w kraju. Przykładowo w województwie katowickim jest zboża zaledwie na 5 dni".

"Musimy mieć zabezpieczenie w zboże także na marzec - wtrącił min. Balazs - wtedy dopiero będzie można rozmawiać z rolnikami o skupie".

"Jeśli można by było powiedzieć już coś więcej na temat środków produkcji - powiedział premier - to te rozmowy byłyby inne".

"Cieszę się, że Pan Premier wspomniał o środkach do produkcji rolnej - kontynuował min. Balazs - to potwierdza moje wcześniejsze rozmowy".

"Rozpoczęliśmy na ten temat rozmowy - powiedział gość - towarzyszące mi osoby będą to kontynuowały. Mamy na to przewidziane w naszym budżecie środki. Początkowo sądziliśmy, że będą to sprawy środków ochrony roślin i nawozów. Ze wstępnych rozmów wynika, że jest mniejsze zainteresowanie nawozami".

"Nie negując innych potrzeb - powiedział min. Trzeciakowski - chciałbym raz jeszcze podkreślić potrzebę w tym roku 1,2 mln ton zboża".

Wyraźnie usztywniony w tym momencie komisarz Mac Sharry stwierdził: "żeby nie było nieporozumień, EWG nie przewiduje dostarczenia Polsce całego potrzebnego jej zboża chlebowego. Na razie zdecydowaliśmy się na dostawę 300 tys. ton".

"Jeśli o tym mówiłem - wyjaśnił prof. Trzeciakowski - to tylko dlatego, że min. Skubiszewski wystąpił o 1,2 mln ton. Pragnę podkreślić, że będzie nam potrzebne 2,2 mln ton i bylibyśmy zmuszeni do wydania na to brakujących nam dewiz".

"Zaplanowaliśmy środki na 300 tys. ton - odpowiedział gość - co do reszty, to zbadamy".

Na zakończenie Premier zapowiedział swoją wizytę w Brukseli na przełomie miesiąca. "Wierzę - stwierdził - że serce premiera pańskiego kraju, Irlandii bije po naszej stronie. Tym szczerzej pragnę za Pana pośrednictwem zaprosić go do Polski".